

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

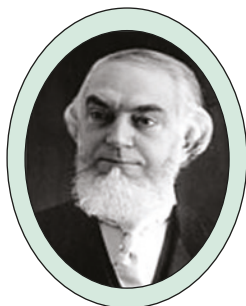
Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Niech Bóg błogosławi ich pamięć	66
Żywe ofiary.....	68
Niektóre kroki w chrześcijańskim wzroście.....	71
Doskonałe prawo wolności.....	73
Rozdzielona góra	75
Daniel w jaskini krytyków	80



Charles Taze Russell

Niech Bóg błogosławi ich pamięć

„[...] sprawiedliwy na wieki pozostanie w pamięci” (Ps. 112:6 UBG).

Przedruk z TP 558.

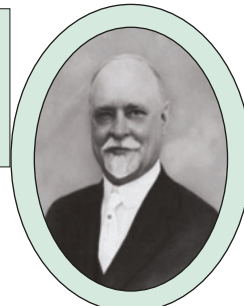
BÓG upamiętni sprawiedliwych wiecznym życiem, ale „[...] wytraci wszystkich niegodziwych” (Ps. 145:20, UBG).

Sprawiedliwi będą też uczczeni i na zawsze zapamiętani przez tych, którzy wysoko oceniają standardy prawdy i sprawiedliwości, a szczególnie przez tych, którzy zostali przez nich ubłogosławieni. „Ci, którzy są mądrzy [na marginesie w KJV: *nauczyciele* – nauczyciele prawdziwej mądrości pochodzącej z góry], będą świecić jak blask firmamentu, a ci, którzy przyprowadzili wielu do sprawiedliwości – jak gwiazdy na wieki wieków” (Dan. 12:3, UBG). Ich dzieła i trud miłości nigdy nie zostaną zapomniane przez wdzięcznych bliźnich, a oni sami pozostaną w wiecznej pamięci.

Zgodnie z tą właśnie zasadą Apostoł Paweł zachęca w 1 Tes. 5:12,13 (UBG): „I prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, którzy są waszymi przełożonymi w Panu i was napominają; Ze względu na ich pracę darzcie ich jak najgorętszą miłością [...]”. Niektórzy mogą mylnie rozumieć to jako „czczenie aniołów” (które jest zakazane: Kol. 2:18; Dz. Ap. 14:14,15; Obj. 19:10; 22:8), musimy jednak starannie to rozróżniać.

Z pewnością święty Paweł nie ostrzegałby braci w Kol. 2:18 przed czczeniem aniołów (posłańców), a następnie nie zachęcał ich do tego w 1 Tes. 5:12,13! Jest ogromna różnica pomiędzy (a) wielbieniem ich, adoracją, oddawaniem religijnej czci i składaniem hołdu (patrz PT 1952, s. 71-76), a z drugiej strony (b) darzeniem ich uznaniem i wysoką oceną w miłości ze względu na ich pracę i trud z miłości do Pana, prawdy i braci. To w tym drugim znaczeniu, a nie w sensie religijnej czci, lud Pana – który właściwie ocenia trud miłości Posłańników Paruzji i Epifanii oraz błogosławieństwa otrzymywane dzięki ich przykładowi, a także drogocenną postępującą prawdę, którą Pan dał nam za ich pośrednictwem – czci ich pamięć.

Choć otrzymaliśmy wiele błogosławieństw od sprawiedliwych ludzi Bożych w czasach starotestamentowych (Żyd. 11) oraz od nowotestamentowych świętych sprzed okresu Laodycei, szczególnie od Apostołów i innych członków gwiezdnych z tamtych czasów, to jest rzeczą szczególnie właściwą darzyć



Paul S. L. Johnson

miłością i wysokim uznaniem Anioła Kościoła Laodycejskiego – członków gwiezdnych Paruzji i Epifanii. To bowiem z ich rąk otrzymaliśmy od Pana wspaniałą ucztę prawdy, która stała się aktualna w okresie Jego drugiego przyjścia (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:37-44; Obj. 3:20; 19:5-10), i są oni siódmym i ósmym z książąt (Mich. 5:5).

Pamięć o braciach Russellu i Johnsonie zasługuje na podtrzymywanie pośród nas, a najlepszym na to sposobem jest wierne korzystanie z prawdy, którą oni nam przedstawili oraz wierne naśladowanie ich świętego przykładu w podążaniu za Chrystusem (1 Kor. 11:1, 2; Fil. 3:17,18). Takie postępowanie z naszej strony będzie służyło temu, aby ich pamięć była wciąż błogosławieństwem dla nas i innych i będzie najlepszym uczczeniem ich życia i śmierci.

Jeśli zaplanowane jest nabożeństwo pamiątkowe, zbor może je rozpocząć odśpiewaniem ulubionych pieśni br. Russella i br. Johnsona – odpowiednio 273 i 299 – a następnie przeprowadzić zebranie oświadczeń, którego myślą przewodnią będą dobrodziejstwa otrzymane dzięki ich służbie. Takie zebranie pamiątkowe będzie pomocne nie tylko poprzez zwiększenie naszej oceny błogosławieństw otrzymanych przez służbę tych dwóch Posłańników, ale także poprzez odnowienie naszych postanowień, by być wiernymi zarówno prawdzie Słowa Bożego, jak i duchowi tej prawdy, którą oni nam przekazali. Jest to szczególnie potrzebne w świetle faktu, że wielu przestało być rzecznikami nauk i zarządzeń podanych przez Pana za ich pośrednictwem lub odrzuciło je. Zaobserwowaliśmy różne stopnie odchodzenia od prawdy paruzyjnej i jej ducha przez większość z tych, którzy wcześniej uważali brata Russella za swego pastora i rozpoznali go jako „wiernego i roztropnego sługę”, przez którego Pan dał im „pokarm na czas słuszny”. Co więcej, widzieliśmy i wciąż widzimy, jak wielu odrzuca światło prawdy epifanicznej, którym Pan oświecił naszą ścieżkę dzięki służbie swego Posłańnika Epifanii.

Podczas gdy wielu odrzuciło znaczną część prawdy paruzyjno-epifanicznej nigdy jej nie przyjmując, inni przyjęli ją i cieszyli się nią przez pewien czas, postępując w jej świetle, a później wyrzekli się

pewnych jej części, stając się odstępcami, którzy „[...] sprzeciwiają się prawdzie, ludzie o wypaczonym umyśle, odrzuceni jeśli chodzi o wiarę” (2 Tym. 3:8, UBG). Bądźmy ostrożni, drodzy braterstwo, aby nie podążać ich „zgubną drogą” (2 Piotra 2:2, UBG).

Badajmy pilnie Pismo Święte z pomocą literatury paruzyjnej i epifanicznej, starannie przestrzegajmy jego przykazań i dostosowujmy swoje życie do jego zasad. Innym sposobem uczczenia Posłanników Paruzji i Epifanii jest obrona prawdy, którą Pan podał przez ich pisma i dawanie jej świadectwa. Bądźmy zatem bardzo aktywni w dzieleniu się chlebem życia z innymi.

DWÓCH KSIĄŻĄT KOŚCIOŁA LAODYCEJSKIEGO

Charles Taze Russell był Posłannikiem Paruzji – „[...] sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny?” (Mat. 24:45-47). Był on wierny w wielkich i małych rzeczach. Był roztropny w słowach, metodach, planach, zarządzeniach i dziełach. Był pełen wiary, nadziei i wiedzy, która czyni człowieka mądrym. Był przykładem samokontroli i cierpliwości, które sprawiają, że człowiek staje się silny. Praktykował pobożność i braterską miłość, które czynią człowieka sprawiedliwym, i był żywym wyrazem miłości bezinteresownej, która czyni go kochającym. Był pięknym wzorem pokory, cichości, długiego znośnienia i wyrozumiałości. Jego odwaga, przedsiębiorczość, bezinteresowność, szczodrość, życzliwość i skromność były uderzające. Był tak bliski wzoru chrześcijanina, jak tylko pozwalała na to niedoskonałość odziedziczona po Adamie przez wszystkie jego dzieci.

Jako specjalne oko Pana nie tylko sprawował urząd nadzorowania rzeczy, co do których Pan życzył sobie dozoru, by Jego sprawa postępowała, ale faktycznie wykonywał pracę związaną z tym doglądaniem. Jako ręka Pana, nadzorował żęcie i zbieranie pszenicy aż do pomyślnego zakończenia tego dzieła, nadzorował zbieranie znacznej liczby członków Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Nadzorował także pobudzenie słabnącego ruchu syjonistycznego, związywanie królów i książąt chrześcijańskiego świata i wykonywanie zapisanych wyroków, jak również pośrednio nadzorował zbieranie i związywanie kąkol. Poza doglądaniem tych wielkich dzieł, osobiście uczestniczył w każdym z nich, będąc w tym skuteczniejszy niż ktokolwiek inny. Tak, Pastor Russell w kwietniu 1877 roku otrzymał przywilej obwieszczenia słów „Oto Oblubieniec!”

Paul S. L. Johnson był Posłannikiem Epifanii i jednym z książąt. W Obj. 19. (UBG) czytamy o przesłaniu, które Posłannik Epifanii miał ogłosić. Miał dać Wielkiej Kompanii rozkaz jako głos mówiący od tronu: „[...] Alleluja, bo objął królestwo

Pan Bóg Wszechmogący. [...] nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała”. Następnie rozległo się zawołanie do tego Wielkiego Ludu: „[...] Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka [...]”. Zawołanie to przyszło od Posłannika Epifanii, bowiem Posłannik Paruzji nigdy go nie wygłosił. Nie był na to jeszcze czas za jego życia. Miał je dać Posłannik Epifanii – „I upadłem mu do nóg [Posłannika Epifanii] [...], lecz [br. Johnson] powiedział mi: Nie rób tego, bo jestem sługą razem z tobą i twoimi braćmi! [...]”. Posłannik Epifanii był jednym z naszych braci. Chwała PANU! W jednym ze swych końcowych przesłań przestrzegał nas przed czczeniem aniołów. Nie mamy oddawać czci Posłannikom Paruzji ani Epifanii. Możemy jednak bronić ich nauk (PT 1952, s. 72; PT 1950, s. 192,193).

Ostatni książę zakończył swą ziemską wędrówkę 22 października 1950 roku i obecnie żyjemy już po okresie życia 49 członków gwiazdnych i ich służby na rzecz Kościoła, lecz nadal wiernie trzymamy się prawdy, jaką PAN podał przez te „gwiazdy”, które dzierżył w swojej prawej ręce, podtrzymując je. O, miały one swoje braki. Osoby te nie były doskonałe, ale jeśli potrafimy poddać próbie to, co napisali, sprawdzając w Piśmie Świętym, jak to czynili dawni Berejczycy, „czy tak się rzeczy mają”, i odnajdujemy nauki poparte przez Słowo Boże, to możemy trzymać się tych nauk na dobre i na złe, a PAN z pewnością da nam zwycięstwo. Prawda, nawet powalona do samej ziemi, znowu się podniesie.

Nasza modlitwa o to, by Bóg błogosławił ich pamięć, nie powinna wyrażać się tylko w słowach. Powinna przekładać się na czyny. Jak zatem możemy współpracować z Panem w kontynuowaniu błogosławionego wpływu ich pamięci? Przede wszystkim możemy tego dokonywać przez naśladowanie ich charakterów i zachęcanie innych do tego samego. Poprzez pełne empatii rozmyślanie o ich charakterach, jakie manifestowali w swoim życiu i pracy, przechowamy w naszych umysłach i sercach myśli o ich szlachetnych zaletach, odpowiednio rozwiniętych, wzmocnionych, zrównoważonych i skrzystalizowanych. Nie czynimy tego jednak w formie czczenia aniołów.

POKARM POWINIEN BYĆ TYM, CO POCIĄGA

„[...] A on im powiedział: Gdzie jest ciało [padlina, pokarm], tam zgromadzą się i orły” (Mat. 24:28; Łuk. 17:37, UBG).

Lekcja, która z tego wypływa, jest taka, że w dniu, w którym Pan zgromadza swój lud z czterech wiatrów niebios – z każdego zakątka Kościoła – przyciągnie go w taki sposób, jak orły są przyciągane przez pokarm, którego poszukują bystrym wzrokiem i będąc pobudzane apetytem. W stosownym czasie Pan dostarczy odpowiedniego pokarmu,

a Jego prawdziwy lud rozpozna go i zgromadzi się wokół niego – wówczas ci, którzy będą gotowi i godni, zostaną zabrani, a inni zostaną.

Pokarm „teraźniejszej prawdy” (ciało lub padlina) obecnie dostarczany przez naszego Pana oraz gromadzenie się Jego ludu wokół niego, idealnie pasuje do opisu tego proroctwa. Obecne powołanie nie jest z jednego „młyna” do innego „młyna”, ani z jednego „łoża” do innego, podobnej wielkości. Nie jest to gromadzenie przez jednego człowieka lub wielu ludzi do niego samego lub do nich, do jakiegoś nowego wyznania – lecz gromadzenie do samego Chrystusa – jedyne prawdziwego Mistrza i Nauczyciela.

Gdzie i kiedy do tej pory odbyło się takie publiczne uznanie wszystkich, którzy ufają drogocennej krwi Chrystusa i są Mu poświęceni jako jeden dom wiary złożony z samych braci i jedyne Prawodawcy – Chrystusa, niezależnie od ludzkich cred i dogmatów związanych z innymi tematami? Nigdy i nigdzie od czasów Apostołów, na ile możemy to ocenić.

Co więcej, warto zauważyć, że wspaniałe ludzkie umiejętności, zdolności oratorskie itp., które często wiązały się z innymi ruchami, nie mają znaczenia w tym gromadzeniu do Pana. Tutaj to prawda, duchowy pokarm dawany przez Jezusa, jest jedynym czynnikiem przyciągającym. Ludzkie ozdoby i oratorstwo nie znajdują tu pola do działania. Tego tu nie ma, ale do znalezienia jest coś lepszego. Gromadzeni i gromadzący schodzą się razem, ponieważ

czują głód i pragnienie sprawiedliwości i znajdują zaspokojenie w tym, co podaje Pan – i każdy z nich się tym karmi.

Ci, którzy nie żyją blisko Boga i Jezusa nie mogą znać ani docenić nieograniczonej siły, jaką Oni dają w każdej potrzebie poświęconym, którzy z wiarą o to proszą i pilnie poszukują Słowa Bożego, Ducha i opatrności w odpowiedzi na swoje modlitwy i analizują je.

„Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś, że wieczny Bóg, PAN, Stwórca krańców ziemi, nie ustaje ani się nie męczy i że jego mądrość jest niezgłębiona? On dodaje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły. Młodzień [ze świata, która nie szuka siły u Boga] ustaje i mdleje, a młodzieńcy [w sile wieku, napełnieni wszelką mocą, jaką może dać świat] potykają się i padają; Ale ci, którzy oczekują PANA, nabiorą nowych sił; wzbiją się na skrzydłach jak orły, będą biec [dzięki niezawodnej sile danej od Boga], a się nie zmęczą [Gal. 6:9], będą chodzić [ścieżkami sprawiedliwości, drogą, którą wskazuje Bóg – Ps. 23:3], a nie ustaną” (Iz. 40:28-31, UBG). Jak wspaniałe dziedzictwo czeka nas, oczekujących na PANA; odnawiamy nasze siły i wnosimy się jak orły!

Prawda jest potężna i zwycięży. Rozpowszechniajmy ją gorliwie, zamiast ją hamować i sprzeciwiać się jej postępowi! Niech płynie swobodnie i będzie wysławiana naszymi rękami!

BS 2021, s. 66-68

ŻYWE OFIARY

„Proszę więc was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest wasza rozumna służba” (Rzym. 12:1, UBG).

JEST to logiczne, że każdy, kto nie dostrzega, że „członkowie ciała” Chrystusa cierpieli z Nim ofiarniczo (po tym, gdy zostali „usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew”), wkrótce będzie stopniowo ograniczany tak, aby interpretować ofiary i cierpienia w jakiś inny sposób. Niektórzy nierozumni bracia w prawdzie na czasie już tak czynią. Mówią, że my składamy jedynie „ofiary dziękczynienia” (Ps. 116:17), „ofiarujemy Bogu ofiarę chwały” (Żyd. 13:15). Prawdą jest, odpowiadamy, że słowo ofiara jest użyte w tym szerokim znaczeniu, nawet jeśli wychwalanie Boga jest bardziej przyjemnością niż ofiarą, tak jak słowo ofiara jest obecnie powszechnie używane. Ta ofiara pod Prawem Zakonu była reprezentowana przez „ofiary spokojne” i „ofiary dziękczynienia”.

Oczyma zrozumienia uznajemy, że Małe Stado, jako członkowie Ciała Chrystusa, cierpiało z Nim

ofiarniczo (po tym, gdy zostali „usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew”). Apostoł Paweł nakłania nas, abyśmy składali nasze „[...] ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu [...]” (Rzym. 12:1, UBG). On jak również i nasz Mistrz dają do zrozumienia, że przed nami jest o wiele trudniejsza ofiara, niż ofiarowanie chwały, gdy już opuściliśmy wszystko i wzięliśmy swój krzyż, by podążać za Nim wąską drogą. Apostoł Paweł nalega: „Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego”. On utożsamia te słowa z ofiarą za grzech, wskazując, że zarówno krew wołu jak i kozła z ofiary za grzech były przenoszone przez kapłana za drugą zasłonę do Świątyni Najświętszej. On określa je ponownie przez swe odniesienie do palenia obu zwierząt „poza obozem”. Porównajcie proszę Żyd. 13:11-13, BW i 3 Moj. 16:27. Jeśli kiedyś dostrzegaliście piękno tego zastosowania „lepszyc ofiar”, a teraz nie widzicie go, uznajcie ślepotę, która was ogarnęła

i poszukujcie drogocennej maści na wzrok, której dostarcza Bóg. Ze względu na to, że cierpienia Chrystusa nie były spowodowane Jego własnymi grzechami, takie same cierpienia, jakie przechodzimy, nie są spowodowane naszymi grzechami. Nawet „Wielka Kompania” nie cierpi za swe własne grzechy, lecz doznaje „zniszczenia” swego usprawiedliwionego ciała (jako kozioł Azazela), ponieważ nie ofiarowała go.

Jest to jedyna szczególna i charakterystyczna cecha ewangelicznego powołania Wieku Ewangelii, odróżniająca go od poprzednich i następnych wieków! Niektórzy w przeszłości – od Enocha do Jana Chrzciciela – mieli ofiarniczego ducha i kładli swe życie w służbie dla Boga i sprawiedliwości, lecz Bóg nie przyjął ich jako ofiar. Najpierw była konieczna wielka ofiara naszego Pana za grzech, abyśmy mogli być *rzeczywiście* usprawiedliwieni przed Bogiem. Od tamtego czasu aż do 1914 roku istniała możliwość dla wierzących, posiadających tego samego ofiarniczego ducha, aby „[...] składali wasze ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu [...]”. „Oto teraz dzień przyjemny” – „rok Pański przyjemny” – czas, w którym Bóg przyjął wasze ofiary, ponieważ przyjął was jako „członków” Ciała Chrystusa, Wielkiego Najwyższego Kapłana, Wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza (Iz. 61:2; Łuk. 4:19; 2 Kor. 6:2; 1 Piotra 2:5; Efez. 1:6; Rzym. 12:1). W przyszłym Wieku „dzień przyjemny” będzie należał do przeszłości – ofiarowanie podczas antytypicznego Dnia Pojednania zakończy się. Szatan zostanie związany i nikt nie będzie już więcej cierpieć dla sprawiedliwości. Zwróćmy teraz uwagę na znaczenie tego. Starożytni Godni otrzymają błogosławieństwa restytucji jako część świata. „Zamiast ojców swych mieć będziesz synów swych [...]” (Ps. 45:17, BW). Oni będą pierwotnymi dziećmi „ojca wieczno-



ści”. W nowym porządku rzeczy Starożytni Godni staną się rzecznikami lub przedstawicielami Królestwa. Świat również otrzyma błogosławieństwa restytucji, gdy pod Nowym Przymierzem będzie posłuszny wielkiemu

Pośrednikowi. Lecz *dłaczego* tak jest? Czy Bóg jest stronniczy, że tylko nam z Wieku Ewangelii oferuje duchowe dziedzictwo?

Odpowiadamy, nie! Dar w każdym przypadku jest ten sam, mianowicie: *restytucja ziemskich praw* zapewniona dzięki *ofiarowaniu* przez naszego Pana *Jego ziemskich praw*. Cała różnica tkwi w tym, że my żyliśmy w „roku Pańskim przyjemnym” i chętnie skorzystaliśmy z udzielonego nam przywileju. Ten przywilej był ograniczony do tych, którzy mieli uszy wiary oraz usłyszeli „dobre wieści” i uciekając od grzechu stali się sługami sprawiedliwości oraz przedstawili swe „ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu”.

Poświęceni kandydaci do Małego Stadka otrzymywali od naszego Odkupiciela przez wiarę *prawa do ziemskiej restytucji* i ofiarowali je z tym wszystkim, co posiadali jako ziemskie korzyści. Wszyscy oni zostali przyjęci jako członkowie Chrystusa, pod Odkupicielem ich Głową – Prorokiem, Kapłanem, Pośrednikiem i Królem świata. Każdy, kto to dostrzega, widzi „tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego [...] Chrystus w was [którą jest to, że wy jesteście Jego »członkami« i że ten fakt jest jedyną podstawą do waszej], nadzieja chwały” (Kol. 1:26,27, BW). Każdy, kto przyczynił się do *zaślepienia* tych, którzy kiedyś dostrzegali tę

wielką „tajemnicę Pana” (Ps. 25:14), odwiódł ich od nagrody (2 Kor. 11:3), czy był tego świadomy, czy też nie. Ktokolwiek traci z oczu *cel*, przestaje do niego dążyć. A fakt, że Pan przyprowadził nas jako Kościół do światła „teraź-



niejszej prawdy” i ukazał mu „sekrety” – „tajemnicę”, oznacza, że On nie pozwoliłby na wyrwanie go z Jego ręki i spod Jego prowadzenia, chyba że winne było *serce*. Nie jest też potrzebne, abyśmy szczególnie *potępiali* serca tych, którzy obecnie tracą z oczu to, co, jak kiedyś twierdzili, widzieli tak wyraźnie jak my. Niektórzy z nich mogą być jedynie oślepieni kurzem i mogą być z powrotem pozyskani. Wówczas okaże się, że ich główna próba będzie związana z pokorą w kwestii uznania ich błędu. Nigdy nie czynimy ani nie mówimy niczego, co utrudniłoby ich powrót. Stosujemy tę zasadę raczej do siebie. Znajdujemy pocieszenie, pokój i radość jak również ostrzeżenie w zapewnieniu, że jeśli nasze serca będą *lojalne*, Bóg przez niezliczoną ilość środków jest zdolny zachować i chętnie zachowa nasze biedne głowy!

„Bo w nieprawości na świat przyszedłem, w grzechu poczęła mnie moja matka” (Ps. 51:7, BWP) – cała ludzkość została zrodzona w grzesznym stanie. To wywołuje pytanie: Co zrobiła i co może zrobić ludzkość, by podnieść się z tego stanu? To rodzi następne pytanie: Czy Pismo Święte uczy, że grzesznik jest usprawiedliwiony w Boskich oczach, zanim stanie się poświęconym dzieckiem Bożym? Tak, grzesznik, który wierzy, jest usprawiedliwiony przed swym poświęceniem. Trudność w dostrzeżeniu tej kwestii wynika z niemożności rozróżnienia, że usprawiedliwienie i uświęcenie są dwoma oddzielnymi krokami, każdy z nich jest niezbędny dla tych, którzy w pełni przyjęli i odpowiedzieli na Boskie błogosławieństwo podczas Wieku Ewangelii – wieku wiary (Rzym. 12:1). Grzesznicy nie mogą być uświęceni jako tacy. Nieusprawiedliwieni grzesznicy nie byli zapraszani do przedstawiania swych ciał jako żywe ofiary dla Boga. Oni najpierw byli wzywani do pokuty oraz do okazania wiary w Chrystusa jako Odkupiciela i jako jedyną drogę, przez którą mogli przybliżyć się do Boga. W chwili, gdy grzesznik przyjmuje Chrystusa przez wiarę, pragnąc przybliżyć się do Boga, jest on usprawiedliwiony przez swą wiarę i od razu ma przywileje osoby usprawiedliwionej. Ta nauka pozostaje prawdą obecnie, *choć* *splodzenie z Ducha* zostało zakończone.

Podobnie, kiedy my (niesplodzeni z Ducha) poświęcamy nasze życie Bogu – rezygnując z własnej woli i przyjmując wolę Bożą, by rządziła nami we wszystkim, niezależnie od tego, co się stanie – Bóg jest z nas również bardzo zadowolony i chętnie przykrywa nas szatą Chrystusowej sprawiedliwości oraz przyjmuje nas ze względu na zasługę okupu Chrystusa przypisaną na naszą korzyść. On przyjmuje nas jako swych umiłowanych synów (Jana 1:12; Rzym. 8:15; 1 Jana 3:1) w rzeczywistości jak w przypadku Małego Stadka i Wielkiej Kompanii albo próbnie i antycypacyjnie jak w przypadku Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii. Bóg daje nam swego Świętego Ducha

i objawia nam swe tajemnice, swój plan wieków (Ps. 25:14; Przyp. 3:32; Amosa 3:7). On prowadzi nas przez swe Słowo, swojego Ducha i swe opatrności. „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” (Rzym. 8:14, BW). Jeśli będziecie wierni w podążaniu, tak jak Ojciec prowadzi, On uczyni dla was to, co uczynił dla Jezusa: „Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania” (Fil. 2:13, UBG). Jesteśmy Jego dziełem (PT 1971, s. 36 - TP 1996, s. 87).

Bóg Jehowa, jako twórca poświęconych, żąda od nich, by mieli doskonałą sprawiedliwość, „Bądźcie wy tedy doskonali [...]” (Mat 5:48, BW). To zawsze jest warunkiem Boskiego uznania każdego z Jego dzieci lub Boskiej społeczności z każdym z nich. Chociaż chrześcijanie w Wieku Ewangelii nie są *indywidualnie doskonali, są uznawani* za takich przez wiarę w zasługę okupowej ofiary Jezusa, będąc ukryci w *Chrystusie* i przykryci szatą Jego sprawiedliwości. Jego sprawiedliwość jest im przypisywana. Lecz w nadchodzącym czasie, po zastosowaniu zasługi Jezusa na korzyść całego świata (1 Jana 2:2), Jego przypisana sprawiedliwość nie będzie wykorzystywana, lecz „osoba, która grzeszy, umrze” (nie za grzech Adama) i przeciwnie będzie żyła dzięki swej własnej sprawiedliwości (doskonałemu posłuszeństwu; Ezech. 18). Wiara w Chrystusa będzie konieczna, lecz wówczas każdy będzie sądzony „według uczynków ich” (Obj. 20:12; PT 1987, s. 9).

WYJAŚNIENIE OD ENOCHA DO JANA

O Enochu czytamy w Żyd. 11:5: „Wiarą Enoch jest przeniesiony, aby nie oglądał [doświadczył] śmierci, i nie jest znaleziony, przeto, że go Bóg przeniósł; albowiem pierwszej niż jest przeniesiony, miał świadectwo, że się podobał Bogu”. On zrealizował największe osiągnięcie życia. Wniósł radość do serca Wszechmogącego Boga. On podążał wiarą, „A bez wiary nie można podobać się Bogu [...]” (Żyd. 11:6).

ENOKH JAKO TYP

Enoch przedstawia tę część Kościoła, która nie musiała zasypiać w śmierci i oczekiwać na zmartwychwstanie, tzn. świętych Laodycei – tych członków Małego Stadka, którzy „pozostaną przy życiu” (1 Tes. 4:17, BW) po 16 Nisan 1878, kiedy święci, którzy spali, zostali wzbudzeni. Główną przyczyną naszej wiary w to, że Enoch jest typem, jest przedstawienie go jako takiego w Żyd. 11:5. Jego prorokowanie (przez świadectwa Wielkiej Piramidy, szczególnie jej grota – E6, s. 272,273,399), że „[...] przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi [...]” (Judy 14,15, BW) przedstawia członków Małego Stadka okresu Laodycei głoszących o Dniu Pomsty (Iz. 61:2; por. 63:4).

Imię Enoch znaczy *nauka* i wydaje się nawiązywać do przedstawiania Biblii, w co święci Laodycei

byli szczególnie zaangażowani. W hebrajskim tekście 1 Moj. 5:22,24 czytamy, że Enoch *sprawił*, iż chodził z (przedimek określony w jęz. ang. dla podkreślenia) Bogiem, symbolizując fakt, że ci święci byli pilni w studiowaniu, praktykowaniu i rozpowszechnianiu prawdy Boskiego Słowa na czasie po powrocie naszego Pana oraz w wiernym trwaniu w społeczności z Bogiem podczas związanych z tym doświadczeń. A świadectwo dane Enochowi przed jego przeniesieniem, że podobał się Bogu, przedstawia fakt, że udzielono im prawdy na czasie z przywilejem praktykowania i służenia jej jako Boskiemu świadectwu, że się Jemu podobali.

Gdyby Enoch umarł, on zasnąłby i nie mógłby być użyty jako typ tych świętych, którzy nie zasnęli w śmierci. Lecz przez to, że został przeniesiony bez śmierci, także ich przemiana bez zaśnięcia mogła być zobrazowana przez fakt, że on nie zasnął w śmierci. Jego przeniesienie przedstawia ich „pre-

mianę” do Boskiej natury. Fakt iż nie był potem widziany przez ludzi, chociaż był żywy, symbolizuje to, że antytypicznie przeniesieni, choć żywi, będą jako duchowe istoty na zawsze niewidzialni dla ludzkości.

BS 2021, s. 68-70

OBECNIE – Każdy człowiek umiera z powodu kłamstwa szatana; Ewa została zwiedziona, 1 Moj. 3:4; Adam zgrzeszył, 1 Moj. 3:17.

W PRZYSZŁOŚCI – Po zastosowaniu zastęgi Pana Jezusa na korzyść całego świata (1 Jana 2:2), „człowiek, który grzeszy, umrze” (nie za grzech Adama) i będzie żył dzięki swej własnej sprawiedliwości (doskonałemu posłuszeństwu, Ezech. 18).

**BÓG ZAOFERUJE ŚWIATU RESTYTUCJĘ
W ZMARTWYCHWSTANIU – POKUTUJ I ŻYJ!**

NIEKTÓRE KROKI W CHRZEŚCIJAŃSKIM WZROŚCIE

„A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje” (1 Piotra 5:10, BT).

POWYŻSZE słowa zostały napisane przez Apostoła Piotra, który po latach doświadczeń w służbie Mistrza i pod Jego dyscyplinującym wpływem, przez liczne utrapienia, najwidoczniej osiągnął błogosławione doświadczenie osoby ugruntowanej, wzmocnionej i utwierdzonej w wierze i w praktyce zasad ewangelii. Piotr musiał wiele cierpieć i znosić w swym nieustannym dążeniu do zwycięstwa. Wspólnie ze wszystkimi uczniami Pana musiał znieść wiele przeciwności ze strony innych ludzi. Były to zarzuty, a czasem prześladowania dla sprawy prawdy. Jednak prawdopodobnie musiał znieść o wiele więcej, prowadząc wiele walk wewnętrznych, ponieważ

z natury jego usposobienie było impulsywne, chwiejne i trudne do ujarznienia nawet wówczas, gdy prawda stała się jasna dla jego umysłu i kiedy jego uczucia były blisko Pana. Osiągnięcie tego pożądanego stanu mocy i ugruntowanego trwania w wierze powinno być celem każdego prawdziwie poświęconego dziecka Bożego. Ten stan nie może być osiągnięty przez pojedynczy zryw. Jest on osiągany przez stopniowy, równomierny wzrost

pod dyscyplinującym wpływem cierpień – jak Apostoł mówi: „[...] gdy trochę pocierpicie [...]”. Teraz, jak zauważa Apostoł Paweł (Żyd. 12:11-13, BW): „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jed-



RÓWNOWAGA W:

Relacjach,
Finansach,
Cierpliwości,
Empatii,
Miłości,
Radości,
Pogodzie ducha,
Zaufaniu do siebie,

Szczerości,
Celu,
Współczuciu,
Dobrej kondycji,
Śnie,
Trawieniu,
Energii,
Zdrowiu.

nak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni”. Możemy wraz z nim dodać: „Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało”.

Czy jesteście znużeni i zniechęceni swym powolnym postępem, i czujecie się niemalże pokonani przez troski i różne trudności życia? Czy letarg i obojętność ogarnia was, ochładzając wasz zapal w służbie Mistrza, osłabiając waszą energię w tym kierunku, i coraz bardziej angażując wasze zainteresowanie w inne sprawy? Zatem bądźcie czujni! Najwyższy czas, by się obudzić. Bądźcie trzeźwi; bądźcie czujni, ponieważ wasz Przeciwnik, Diabeł, chodzi niczym lew ryczący, szukając kogo mógłby pożreć. Czasem on idzie jak ryczący lew, a czasami jak śpiący wąż w trawie. Niekiedy, gdy nie czuwamy, wyskakuje na nas znieścacka niczym lew, pobudzając zło starej natury i jeśli nie zostanie desperacko odparty, przejmie nad nami zupełną kontrolę, i doprowadzi nas do ruiny lub przynajmniej będzie usiłował odwrócić nas od szlaku wąskiej drogi. A co pewien czas, niczym wąż (2 Kor. 11:3) przywdziewa przyjemną i pozornie sensowną postać i usiłuje zwieść nas z drogi. Jeśli pozwolimy sobie na taką nieostrożność czy to przez zaniedbanie karmienia się prawdą, czy przez obojętność na jej przyjmowanie i na rozwijanie jej ducha, to możemy być pewni, że nasz zawsze czujny Przeciwnik zdobędzie nad nami przewagę, której nie będziemy w stanie się przeciwstawić albo której przeciwstawienie się będzie trudne.

Naszym jedynym zabezpieczeniem jest poważne wzięcie pod uwagę rady Apostoła. Bądźcie trzeźwi, bądźcie mocni w wierze i opierajcie się Przeciwnikowi. Znajdujemy zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych wrogów, z którymi nie możemy postępować zbyt delikatnie. Stara natura, którą zobowiązaliśmy się ukrzyżować, nie może być traktowana przez nas zbyt łagodnie, chociaż musimy być ostrożni i delikatni w naszym postępowaniu wobec innych. Musimy pozwolić umrzeć starej naturze i cieszyć się widząc, że nowy umysł, serce i wola triumfuje nad nią. Musimy spojrzeć naszej starej naturze prosto w oczy, pragnąc dostrzec wszystkie jej ułomności oraz być wdzięczni, gdy brat lub siostra życzliwie nam je wskażą. Nawet bezlitosna nagana wroga lub niecierpliwa krytyka niemądrego, lecz mającego dobre intencje przyjaciela, powinna być poważnie rozważona i wykorzystana przez nas, chociaż może zranić wrażliwe, drżące ciało. Wszystko to jest częścią procesu krzyżowania, częścią upokarzania się pod wszechmocną ręką Boga – pod dyscyplinującym wpływem Jego prawdy. Jeśli studiujemy ją starannie i dzień

po dniu rozwijamy jej ducha, nieustannie starając się oczyszczać ze wszystkiego, co jest mu przeciwne, nasz charakter będzie ugruntowany, dojrzały i będzie coraz bardziej wzrastał w podobieństwie do wspaniałego wzoru danego nam do naśladowania. Nasze przekonania dotyczące prawdy staną się bardziej utrwalone i jaśniejsze. Nasza wiara w Boga oraz w moc Jego miłości i łaski będzie coraz bardziej ugruntowana. A nasze nieustanne wysiłki, by poznawać i pełnić wolę Bożą, zamienią się w nawyk, a my mocno będziemy wzrastać w Panu i będziemy w stanie wzmacniać i utwierdzać wiarę innych.

Jeśli mamy troski, jesteśmy zapraszani, aby wrzucić je wszystkie na Pana, wiedząc, że On troszczy się o nas. A my podczas obecnych prób mamy wzmacniające zapewnienie, że jeśli trwamy w niezłomnej trzeźwości i pokorze, możemy wypracować swoje zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem, będąc wcześniej odkupieni drogocenną krwią Chrystusa i przez wiarę osiągając ten przywilej wypracowywania go z bojaźnią i drżeniem.

Podczas naszych utrapień jesteśmy również pocieszani przez błogosławione zapewnienie, że chociaż Bóg przeciwstawia się pysznym, a oni też przeciwstawiają się Jemu, to udziela swej łaski pokornym. Zatem upokorzymy się, jako poświęcone dzieci, pod mocną ręką Bożą, aby On mógł nas wywyższyć we właściwym czasie. I pamiętajmy, że nie wszystkie cierpienia oraz noszenie krzyża pochodzą od świata przeciwnego prawdzie. Wiele z tych cierpień musi koniecznie przyjść w wyniku naszej wierności – nie przez usprawiedliwianie i rozwijanie złych skłonności naszej upadłej natury, lecz przez ich poniżanie i ujarzmianie – abyśmy mogli być lepiej przystosowani do Pańskiej służby.

„Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest” (Jak. 1:23,24, BW). Jako poświęcone dzieci Boga Jehowy, bądźmy zarówno słuchaczami jak i wykonawcami Słowa Bożego. Słowo Pana nie może przynieść pożytku nikomu, kto nie przybliży się do niego po instrukcje w łagodnym i modlitewnym duchu!

Ach, być niczym, niczym,

Bolesne może być upokorzenie;

Jednak w prochu nisko położyłbym się,

By świat mógł dostrzec mego Zbawiciela.

BS 2021, s. 71-72

DOSKONAŁE PRAWO WOLNOŚCI

„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu” (Jak. 1:25, BW).

PODNIEŚCIE swe głowy! Nasz Pan, Jezus, mówi o rozpaczach narodów w czasie końca – co jest aż nazbyt oczywiste w naszych czasach – dał nam także powód do radości: „A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze” (Łuk. 21:28, BW). Jakie było znaczenie przesłania Pana Jezusa? On z pewnością powiedział nam, że bolesne, śmiertelne spazmy opresyjnych rządów Szatana, są także bólami porodowymi nowego porządku, ponieważ królestwa tego świata staną się wkrótce Królestwem naszego Pana Jezusa Chrystusa. *Zbliża się odkupienie wasze!* Wkrótce będziecie wolni!

Czy my, poświęcone dzieci Boże, jesteśmy zatem więźniami? Czy jesteśmy poddani siłom, które ograniczają naszą wolność, ukierunkowują nasze myślenie, kontrolują nasze działania i w konsekwencji rządzą naszym życiem? Jest to smutną prawdą w przypadku większości ludzkiego rodu, a nawet my, którzy mamy światło ewangelii Chrystusa, do pewnego stopnia jesteśmy skrepowani przez wady i ograniczenia naszego upadłego ciała, znajdującego się pod Adamowym przekleństwem, a także z konieczności jesteśmy poddani siłom istniejącym w tym niedoskonałym świecie.

Uczestnicząc w nabożeństwie w swym rodzinnym mieście Nazaret, Pan Jezus czytał z Proroctwa Izajasza (Łuk. 4:16-19). Te myśli znajdujemy w Proroctwie Izajasza 61:1 (BT): „Duch Jahwe, Pana nade mną, bo Jahwe mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę”.

Jezus zamknął księgę i można sobie wyobrazić szmer oczekiwania, gdy oczy wszystkich w synagodze były skupione na Nim. On powiedział: „[...] Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych” (Łuk. 4:20,21, BW).

WYPEŁNIONE TEGO DNIA

Tak, wówczas nasz Pan był już *namaszczone* do dzieła odkupienia ludzkości. Nawet przy Jego narodzeniu niektórzy w perspektywie widzieli wyzwolenie Izraela oraz całego świata. Sprawiedliwy i pobożny Symeon uważał to niemowlę za tego, który przynosi zbawienie: „Światłość, która oświeci pogan, i chwałę ludu twego izraelskiego”. A prorokini Anna powiedziała o Nim „[...] wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Jeruzolimy” (Łuk. 2:32,38, BW).

Lecz pełne dzieło odkupienia nie jest kwestią kilku krótkich lat. To nie jest tylko zapłacenie ceny za grzech, po którym szybko następuje uwolnienie całej ludzkości spod wyroku śmierci. Wolność zbyt szybko udzielona nieprzygotowanym, może być niebezpiecznym podarunkiem. Nawet w obecnym niedoskonałym porządku społecznym podejmowane są pewne próby resocjalizacji więźniów, by dostosować ich do obowiązków życia poza bramami więzienia.

Uwolnienie z aresztu daje to, co w filozofii określa się jako *wolność negatywną*. Panowanie nad sobą, zdolność wyboru i realizacji życiowej drogi jest określana jako *wolność pozytywna*. To taką pozytywną wolność posiadali Adam i Ewa, nasi pierwsi rodzice, zanim Szatan – wielki zwodziciel, zdradził ich zaufanie i wziął ich w niewolę, a wraz z nimi, przez genetyczne dziedziczenie, całe ich potomstwo.

Jest to nie tylko uwolnienie z niewoli, lecz faktyczne przywrócenie doskonałej wolnej woli, które Bóg obiecał. Mamy Jego zapewnienie udzielone przez Apostoła Pawła, że całe stworzenie – każdy członek ludzkiej rodziny – zostanie wyzwolony spod obecnego poddania władzy Szatana – boga tego świata, by cieszyć się wspaniałą wolnością jako dzieci Boga, który w zaraniu ludzkiej historii tchnął w nie tchnienie życia (2 Kor. 4:4; Rzym. 8:21).

KIEDY ZBAWISZ LUD?

Pieśń Ebenezera Elliota rozpoczyna się takimi opartymi na Ps. 115:13 słowami tęsknoty: „Będzie błogosławił tym, którzy się boją Pana, małym i wielkim”. Kiedy? Odpowiedź brzmi, że wielu już zostało zbawionych. „Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest” (Efez. 2:8).

Zbawieni przez wiarę! A ta wiara jest policzona jako sprawiedliwość, sprawiając – choć w rzeczywistości nadal jesteśmy niedoskonalimi – że jesteśmy godni przyjęcia przez Boga i On w pewnym stopniu przyjmuje nas jako swe dzieci i dziedziców. „Wszak nie wzięliście ducha niewoli, [...] lecz wzięliście ducha synostwa [...]” (Rzym. 8:15, BW). Syn uwolnił nas i my rzeczywiście jesteśmy wolni, jeśli chodzi o pragnienia i intencje naszego serca. Jesteśmy traktowani jako będący pod „doskonałym prawem wolności”, które może być określone jako prawo miłości, jaka nie wyrządza żadnej szkody bliźniemu ani nie okazuje żadnej niewdzięczności czy lekceważenia wobec Boga, ponieważ jest święta, sprawiedliwa i dobra.

Czy to znaczy, że nie popełniamy żadnych błędów? Czy prawo wolności eliminuje z naszych charakterów wady i upadki, obawy i wątpliwości, jakie są związane z upośledzoną ludzką naturą – „starym ja”, które usiłujemy przezwyciężyć? Oczywiście, że nie! Poczynając od Apostołów i innych uczniów z wczesnego okresu chrześcijaństwa, lud Boży doświadcza trwającej przez całe życie walki, mającej na celu przezwyciężać wewnętrzne i zewnętrzne siły zła. Wiemy, że w obecnym czasie nie możemy naprawiać zła tego świata. Jest to dzieło Królestwa. Lecz obecnie powinniśmy troszczyć się o przygotowanie do służby w tym Królestwie. Jest to dobrowolne poddanie się dyscyplinie. Nie ma żadnego przymusu. Jednak wolność ma swe własne prawa, a błogosławieństwa wolności są zależne od przyjęcia tych praw całym sercem i praktykowania ich.



PAN MNIE ZMIENIA!

Od czasów Edenu ciężar osobistego grzechu łamie serca jego ofiar. Jaki żal ogarnął matkę Ewę, gdy jej pierworodny odebrał życie swemu bratu! Jak Dawid modląc się płakał i rozpaczał z powodu swego złego czynu! John Bunyan nazywał siebie „głównym z grzeszników”, kiedy pisał o obfitującej Boskiej łasce, a w *Wędrówce Pielgrzyma* przedstawił nasze uwolnienie od winy grzechu jako ciężar, jaki spada z chrześcijanina. Nawet wybitny Apostoł Paweł stwierdził, że ujarzmienie starej samolubnej natury jest „ciężkim bojem”: „[...] gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7:15,24, BW).

Apostoł Paweł mówił także o walkach zewnętrznych i obawach wewnętrznych. Obawy? *Nie jesteśmy od nich uwolnieni*. Jak możemy być dotknięci doznaniem ułomności świata, jeśli nie doświadczymy tego samego? Choć Pismo Święte i rozsądek zadają pyta-

nie: „[...] Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?”, to chociaż odpowiedź jest oczywista, niemniej jednak często jesteśmy głęboko przestraszeni (Rzym. 8:31).

Stara natura potwierdza i ożywia nasze liczne obawy, co do ludzi, niebezpieczeństw, samotności, wyobcowania, a także strach o przyszłość, obawy przed bólem, chorobami, ubóstwem, śmiercią, utratą miłości i szacunku, przed wyjawieniem naszych grzechów, obawy przed dezaprobatą ze strony sprawiedliwego Boga oraz obawą przed porażką pod koniec życia – czy zasłużyliśmy na życie wieczne.

Takie obawy są wspólnym doświadczeniem nas wszystkich, którzy pragniemy być *przemieniani* – przekształceni przez odnowienie naszych umysłów (Rzym. 12:2). A w ten sposób stajemy się bardziej świadomi palących potrzeb świata, który także musi zostać przemieniony. W przyszłości jest wielkie dzieło do wykonania, gdy z naszym Panem będziemy mieć udział w sprowadzaniu błogosławieństw na wszystkie rodziny ziemi, a ten obecny świat jest dla nas miejscem szkolenia. Wszyscy możemy powiedzieć te słowa: Czegoś dokonałem.

DZIEŁO NAPRAWY

Nie można tego dokonać bez współpracy ze strony zwolnionych więźniów. Jezus dał samego siebie na okup za wszystkich i Boską wolą jest, aby wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety zrozumieli tę prawdę (1 Tym. 2:4-6). Jest oczywiste, że w grobie nie ma żadnej wiedzy, lecz wszyscy uwolnieni z cel tego najciemniejszego z więzień, by stać się obywatelami Królestwa Chrystusa, otrzymają pełną, rzetelną możliwość dojścia do harmonii z Jego sprawliwą władzą.

Chociaż Królestwo ma trwać przez całą wieczność, Biblia wyraźnie wskazuje, że na początku będzie okres próbny, podczas którego będą dokonywane procesy naprawcze. Chrystus i święci zostali już wyznaczeni i *namaszczeni* do tego dzieła (Iz. 9:7; Dan. 7:22; 1 Kor. 6:2). „Oto król będzie królował w sprawiedliwości, a książęta w sądzie panować będą” (Iz. 32:1).

Sąd nie jest jedynie wydaniem wyroku, lecz w biblijnym znaczeniu obejmuje również pouczenie, doradzanie, próbowanie i korygowanie. Prawo do wiecznego życia będzie uwarunkowane szczerym dostosowaniem serca do zasad sprawiedliwego życia. Tak jak wyraził tę kwestię Pan Jezus: „[...] Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. [...] Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mat. 22:37,39, BW). „[...] wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie [...]” (Mat. 7:12, BW). Te słowa są czasami określane jako „Złota Reguła”.

ŁUDZKIE PRAWA PRZYWRÓCONE

Jezus przywróci prawo do samego życia – przywilej doskonałej egzystencji w harmonii z Boskim prawem – oraz towarzyszące mu *prawa życiowe* – przywilej doskonałego środowiska, żywność podtrzymującą życie, czyste powietrze i wodę oraz piękny dom (Iz. 65:21,22). Społeczność z Bogiem zostanie w pełni odzyskana i powszechnie zostanie uznane, że wszystko, co zostało utracone w Adamie, będzie przywrócone przez okupowe dzieło Chrystusa.

A jakie będą warunki tego doskonałego życia? Przewodnim motywem jest harmonia z Boskim prawem miłości i wolności – nie irytujące ograniczenia nakładane przez straszliwy majestat, lecz objęcie czułych ramion Ojca, który kocha nas i z tęsknotą oczekuje naszej czulej reakcji jako dzieci, które zbłądziły, lecz teraz są z Nim pojednane. Chrystus uczynił nas wolnymi!

Jakże prawdziwe są te słowa: „*Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu*”.

BS 2021, s. 72-74

„Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu”.

Iz. 65:17, BW

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka”.

2 Piotra 3:13

ROZDZIELONA GÓRA

„Jego nogi staną w owym dniu na Górze Oliwnej, która leży naprzeciwko Jeruzalemowi od wschodu, tak że Góra Oliwna rozpadnie się w środku na wschód i na zachód, tworząc wielką dolinę. Połowa góry cofnie się na północ, a druga połowa na południe” Zach. 14:4, BW.

GÓRA Oliwna (*Olivet*): „Wtedy powrócili do Jerozolimy z Góry, zwanej Oliwną, która leży w pobliżu Jerozolimy w odległości drogi na jeden sabat” (Dz. Ap. 1:12, BW). Ze względu na rygorystyczne przepisy związane z obchodzeniem Sabatu postanowiono, że żaden człowiek nie może podczas Sabatu przejść więcej niż na pewną odległość, zwaną „podróżą dnia Sabatu” (około 400 metrów).

Pismo Święte świadczy o tym, że Jezus chodził często na Górę Oliwną: „Przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i noce spędzał na górze zwanej Oliwną” (Łuk. 21:37, BT, Jana 8:1). Gdy Jezus schodził z jej zbocza, tłum witał go w mieście. A kiedy wszedł na jej szczyt, Jeruzalem pojawiło się w zasięgu Jego wzroku i Jezus zapłakał nad losem, który czekał to miasto. „A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zapłakał nad nim” (Łuk. 19:41, BW). Wraz z uczniami spoglądał na okazałą Świątynię oraz na miasto od strony doliny Kidron i przepowiedział zniszczenie obydwu. Po zakończeniu ostatniej Paschy poszedł na Górę Oliwną (Mat. 26:30). Płacz naszego Pana przypomina szlochanie króla Dawida na Górze Oliwnej: „Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną. Wchodził na nią płacząc i mając głowę zasłoniętą. Szedł boso. Również wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli, zasłonili swe głowy i wstępując na górę płakali” (2 Sam. 15:30, BT).

Dawid szlochał z powodu swego zaniedbania wobec Absaloma. Przez pięć lat Dawid pozwalał,

by twarda strona jego natury ukrywała jego czułe emocje: „[...] Synu mój, Absalomie! Synu mój, synu mój, Absalomie! Obym to ja był umarł zamiast ciebie! Absalomie, synu mój, synu mój!” (2 Sam. 18:33, BW). Dawid opłakiwał śmierć swego zbuntowanego syna Absaloma, a Pan Jezus płakał nad zniszczeniem Jeruzalem. Ich płacz był wywołany uczuciem litości, czyli współczującego smutku. Podajemy te typiczne wydarzenia, aby pomóc w zrozumieniu symboliki naszego rozważania. W Ezech. 11:22,23 (BW) czytamy: „Potem cheruby podniosły swoje skrzydła, a jednocześnie z nimi poruszyły się koła; a chwała Boga izraelskiego była nad nimi w górze. I uniosła się chwała Pana ze środka miasta, i zatrzymała się na górze, która jest na wschód od miasta”.

W wersecie podstawowym mamy proroctwo pełne symboliki. Wizje Zachariasza były bardzo realistyczne i opisane z mocą. Góry przedstawiają tutaj Królestwa w dwóch częściach, wschodnia strona Jeruzalem jest obrazem Słońca Sprawiedliwości, które będzie oświecać miasto Boską prawdą. Jak pięknie Zachariasz proroczo zobrazował Boga Jehowę stojącego na tej samej Górze Oliwnej, by wstawić się za połową swego ludu. „Jego nogi staną w owym dniu na Górze Oliwnej, która leży naprzeciwko Jeruzalemowi od wschodu, tak że Góra Oliwna rozpadnie się w środku na wschód i na zachód, tworząc wielką dolinę. Połowa góry cofnie się na północ, a druga połowa na południe” (Zach. 14:4, BW).

Ustalmy obecnie właściwe zrozumienie wyrażenia „stopy Jehowy”: „Tak mówi Pan: Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich nóg:

Jakiż to dom chcecie mi zbudować i jakież to jest miejsce, gdzie mógłbym spocząć?” (Iz. 66:1, BW). W Starym Testamencie słowo „stopy” jest czasami używane do przedstawienia stałego miejsca zamieszkania lub odpoczynku. Ta sama myśl jest podana

w Nowym Testamencie: „Niebo jest moją stolicą, a ziemia podnóżkiem stóp moich. Jakiż dom zbudujecie Mi, mówi Pan, albo gdzież miejsce odpoczynku mego?” (Dz.Ap. 7:49, BT). Podnóżek Boga nie był chwalebny przez przeszłe sześć tysięcy lat: grzech, ból, płacz, umysłowe i fizyczne cierpienie oraz śmierć uczyniły ten podnóżek jedną olbrzymią kostnicą, w której obecnie, ostrożnie szacując, przynajmniej 50 miliardów ludzi oczekuje na nadejście czasu, kiedy przekleństwo Boskiej sprawiedliwości zostanie usunięte, a światło Boskiej łaski, świecące z oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, powstanie jako Słońce Sprawiedliwości.

Bóg poczynił wielkie przygotowania, aby tak mogło się stać. Okup złożony za Adama i za wszystkich, którzy ponieśli przez niego stratę jako jego dzieci, wykupił cały świat i zapewnił dla każdego członka naszego rodu możliwość próby do życia wiecznego w korzystnych warunkach. On dokonał znacznie więcej, on nabył z powrotem rajski dom Adama (utracony przez jego przestępstwo) oraz panowanie Adama jako króla Ziemi – przedstawiciela Boga, swego Stwórcy i Ojca.

Zatem czytamy: „Lecz ty, wieżo trzody, wzgórze córki Syjonu, do ciebie wróci i przyjdzie panowanie jak dawniej, królestwo córki Jeruzalemu” (Mich. 4:8, BW). Apostoł Paweł również mówi o „wykupieniu nabytej własności” (Efez. 1:14, BW). W jednej ze swych przypowieści nasz Pan również odniósł się do tego, wskazując, że nabył nie tylko ludzkość – skarb, lecz także rolę – świat, ziemię spod przekleństwa i że wszyscy, którzy połączą się z Nim, jako członkowie klasy Królestwa, będą mieć udział w tym nabyciu roli i skarbu (Mat. 13:44).

Całe Tysiąclecie dzieło będzie polegać na powtórnym uporządkowaniu podnóżka Boga i sprawieniu, że stanie się chwalebny. Raj, gdy został utracony przez grzech, był jedynie „ogrodem” na skrawku Ziemi. Lecz skoro ród Adama rozmnożył się, by napełnić Ziemię, zgodnie z Boskim zamiarem (1 Moj. 1:28) i skoro wszyscy zostali odkupieni, to konieczne będzie zapewnienie wystarczająco

dużego Raju, by pomieścić wszystkich, a to będzie znaczyło, że cała Ziemia stanie się ogrodem Eden – ogrodem urodzaju, piękna i doskonałości. A to wszystko zostało obiecane jako wspaniałe, przyszłe spełnienie Boskiego planu (Dz. Ap. 3:20,21; Obj. 2:7; 2 Kor. 12:4).

Lecz pod koniec Tysiąclecia najwspanialszym klejnotem chwalebnego podnóżka Pana będzie ludzkość, w której doskonałości, wolności i podobieństwie do Boga, w zaletach moralnych i intelektualnych będzie odzwierciedlony prawdziwy obraz Boskości. A najwspanialszy będzie doskonały człowiek, który odda cześć swemu Stwórcy i Jego cudownemu planowi stworzenia, odkupienia i restytucji. Z tym cudownym planem, zawsze będzie ściśle utożsamiany, po pierwsze Pan Jezus – „Słowo” Boga Jehowy, a po drugie Oblubienica – Małżonka Baranka

i Jego współdziedzice w rozdzielaniu błogosławieństw zapewnionych przez okup (P4, s. 649).

To upiększanie i gloryfikowanie podnóżka Pana nie zostanie zakończone, dopóki nasz Pan Jezus jako chwalebny przedstawiciel Ojca nie „[...] zniszczy wszelką [sprzeciwiającą się]

zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje”, zanim odda Królestwo przy końcu Tysiąclecia (1 Kor. 15:24-28, BW).

Okres panowania grzechu i śmierci jest przedstawiony jako czas, w którym Bóg „[...] nie pamiętał w dniu swojego gniewu o podnóżku swoich stóp” (Treny 2:1, BW); lecz po rozpoczęciu Tysiąclecia wezwanie skierowane proroczo do ludzi będzie następujące: „Wywyższajcie Pana, Boga naszego, a kła-

Dz. Ap. 3:20,21, BW:

„Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich”.

„Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym”.
Obj. 2:7, BW



niajcie się u podnóżka nóg jego; bo święty *jest*” (Ps. 99:5). A ta myśl, że ustanowienie Nowego Jeruzalem – chwalebnego Kościoła Bożego jako nowego porządku na Ziemi, będzie oznaczało przywrócenie Boskiej łaski do podnóżka Boga Jehowy, jest jasno przedstawiona przez Proroka Zachariasza (14:4,5).

To proroctwo powszechnie jest błędnie rozumiane i stosowane do stóp naszego Pana Jezusa podczas Jego drugiego adwentu. Rzeczywiście, ci, którzy błędzą, zazwyczaj posuwają się dalej i dowodzą, że to będą cielesne stopy, przebite gwoździami z Kalwarii – nie zdając sobie sprawy, że nasz Pan oddał swą ludzką naturę, zupełnie i na zawsze, jako okup za nas i że On był wzbudzony z umarłych mocą Ojca, jako chwalebna duchowa istota – „odzwierciedlenie obrazu osoby Ojca”.

Ponadto, z tych dwóch Królestw (jeszcze zanim spocznie na nich *chwała* Boga Jehowy, by uczynić je przewodami błogosławieństw dla całej ludzkości), wyszła cała „światłość świata” podczas całej ciemności minionych wieków. Bo czyż te Królestwa nie są reprezentantami Starego i Nowego Testamentu, starego i nowego Przymierza? Czy one nie odpowiadają dwom świadkom Pana oraz dwom drzewom oliwnym z Zach. (4:3,11,12) – wyraźnie wspomnianym także w Obj. 11:4? W tym te dwie części góry symbolizują wynik tego przymierza – rezultaty świadczenia o Królestwie w jego niebiańskiej i ziemskiej fazie (P4, s. 647-652).

Bóg Jehowa używał swego podnóżka (Ziemi) przed zgrzeszeniem Adama, lecz od tamtego momentu On wycofał swoją obecność i zezwolił na panowanie grzechu. W typiczny sposób Bóg ustanowił swą obecność wśród swego ludu Izraela w Przybytku, Świątyni oraz w uwielbionym Kościele, przez który wiedza o Nim napęłni całą Ziemię. Tak więc to On przygotowuje i oczyszcza swój podnóżek, by umieścić na nim swe stopy, aby Jego obecność trwała pośród przywróconej ludzkiej rodziny i była ich radością i błogosławieństwem. Skąd o tym wiemy? O tym mówi nam Biblia: „[...] abym [Jehowa] miejsce nóg moich uwielbił” (Iz. 60:13). Przywrócony Raj nie będzie już małym ogrodem na Ziemi, lecz całą Ziemią! Tak, to będzie imponujące, zachwycające, wspaniałe, doskonałe!

Bóg mógłby uczynić doskonałą całą Ziemię tak łatwo, jak „zasadził” mały ogród w Edenie. Lecz On przewidział, że gdyby Ziemia była udoskonalona, to *zmaganie się ze śmiercią* byłoby *dłuższe* i degradacja człowieka większa. Ubóstwo panujące na świecie pomogło powstrzymać ludzkość od większej nieprawości. Wyrok: „W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb [...]”, najwidoczniej był zamierzony jako błogosławieństwo, aby człowiek mógł czerpać lekcję z doświadczenia, przez walkę z Ziemią o swe utrzymanie. Ponieważ w związku z tym, że Ziemia stała

się przeklęta, Stwórca powiedział człowiekowi, że to było „*na jego [człowieka] korzyść*”. Tak, człowiek dowiedział się, że „[...] zapłatą za grzech jest śmierć [...]”. Niebiański Ojciec nie zmienił jednak swego planu. Gdy Królestwo zostanie ustanowione, Ziemia wyda swój plon, a Bóg zapewnia nas: „uświetnię wtedy podnóżek stóp moich”, kiedy Królestwo zostanie ustanowione.

Zgodnie z tą myślą czytamy u Zach. 14:4 (BW) mamy pokazane, kiedy i jak Bóg Jehowa ustanowi swoje stopy lub mieszkanie. Werset 3. mówi: „Potem wyruszy Pan i będzie walczył z tymi narodami, jak zwykł walczyć w dniu bitwy”. Najpierw odbędzie się bitwa przeciwko Izraelowi, jak opisuje w. 2.: „I zbiorę wszystkie narody do walki z Jeruzalemem. Miasto będzie zajęte, domy splądrowane, kobiety zhańbione. Połowa miasta pójdzie w niewolę, lecz resztką ludności nie będzie usunięta z miasta” [ucisk Jakuba].

Wtedy nadejdzie czas objawienia sprawiedliwości Boga Jehowy wobec tych narodów, aby mógł przywrócić łaskę dla swego ludu. Kiedy Bóg objawi swą moc i będzie walczył z tymi narodami? Oczywiście, nie przez Jezusa i Świętych pojawiających się na Górze Oliwnej z fizyczną bronią. Nie, to będzie tak, jakby „on walczył w dniu bitwy”. „I wyszedł anioł Pana, i pozbawił życia w obozie asyryjskim sto osiemdziesiąt pięć tysięcy mężów. Oto następnego dnia rano wszyscy byli nie żywi, same trupy” (Iz. 37:36, BW). Także w Sędz. 7:21 (BW) czytamy: „Lecz zatrzymali się wszyscy tam, gdzie stali wokół obozu, w obozie zaś wszyscy biegali wokoło, krzyčeli i uciekali”. Jest to obraz czasu ucisku, gdy Madianici biegali i krzyčeli, ponieważ wyobrazili sobie, że są otoczeni przez wielkie zastępy.

Obecnie rozważymy historię trzystu odważnych wojowników Gedeona w kontekście biblijnej myśli z Zach. 4:6: „[...] Nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem moim, mówi Pan zastępów”. Gedeon, zachęcony przez Pańską obietnicę zwycięstwa, wysłał posłańców do różnych plemion w Izraelu. Obecne rozważanie pokazuje powstałą z tego armię – 32 tysiące mężczyzn z Gedeonem, u stóp Góry Gilboa, przy źródle Harod – małym jeziorze, które spływa do Jordanu ze wschodniej strony. Po drugiej stronie jeziora byli Madianici, w liczbie około 135 tysięcy żołnierzy. Jako najeźdźcy, od jakiegoś czasu bez przeszkód plądrowali Izraelitów, lecz teraz dowiedzieli się, że zebrała się armia Gedeona i zgromadzili się, by ją zmiażdżyć; zob. Sędz. 7.

Gdy Gedeon poczuł, że jego armia jest zdecydowanie za mała na taką bitwę – jeden do czterech – Pan powiedział mu coś przeciwnego – że armia jest zbyt duża i istnieje obawa, że zwycięstwo, które zaplanował, może nie być doceniane jako pochodzące od Pana, lecz jako odzwierciedlenie umiejętności

izraelskich wojowników. Zgodnie z Boskimi wskazówkami, Gedeon powiedział do swej armii liczącej 32 tysiące, że ci, którzy się boją i woleliby wrócić do domu, mogą to zrobić. Wielu obawiało się – było ich 22 tysiące. Nazwa źródła, Harod, znaczy tchórzliwy i przypuszcza się, że ta nazwa została nadana z powodu strachu okazanego przez 22 tysiące mężczyzn, którzy wrócili do domu.

Wiara Gedeona była z pewnością próbowana, gdy jego mała armia stopniała do 10 tysięcy mężczyzn! Lecz Pan powiedział do niego, że to jeszcze za dużo. Spraw, by armia zeszła do strumienia, by się napić i oddzielić tych, którzy piją bezpośrednio z sadzawki, klękając na kolanach i przykładając usta do wody wciągając ją, od tych, którzy pochylając się na kolanach, biorą wodę do rąk i chlepczą językiem tak, jak robi to pies.

Po tej próbie zostało trzystu wojowników z tej ostatniej grupy, a Pan oświadczył, że to właśnie oni są odpowiedni, by odnieść to szczególne zwycięstwo. Jednak pozostałe dziewięć tysięcy siedmuset wojowników dołączy później do pościgu za wrogiem.

Zwyczaj chleptania wody z ręki był stosowany przez pasterzy, itp. Oni byli bardzo w tym sprawni. Symbolicznie ten czyn wydaje się oznaczać czujność i posłuszeństwo. Wół pije, wkładając pysk do wody i wciąga ją, a kiedy jest spragniony, kieruje całą uwagę na wciąganie wody, nie reagując na rozkazy swego właściciela, opierając się nawet po użyciu różgi na swym grzbiecie. Natomiast pies zachowuje się przeciwnie, podczas chleptania wody językiem jest czujny, zwraca swe oczy w każdym kierunku, widząc wszystko wokół siebie i w każdej chwili jest gotowy zrezygnować z wody, by być posłuszny obowiązkowi.

Jeśli woda tutaj, podobnie jak wszędzie w Biblii, jest rozumiana jako symbol prawdy, te dwie grupy armii Gedeona przedstawiają dwie klasy, które miłują i cenią prawdę. Obie klasy piją wodę prawdy, lecz ta pierwsza klasa bardziej dla swego własnego zadowolenia. Druga klasa, czujna, uważna, pije odpowiednio do swych potrzeb i nie zaniedbuje czujności w służbie Mistrza, zawsze mając oczy i uszy otwarte na kierownictwo Boskiej opatrności. Ta druga, mądrzejsza klasa jest przedstawiona przez trzystu, którzy byli z Gedeonem, a sam Gedeon przedstawia Jezusa – Wodza naszego Zbawienia (poprzednie cztery akapity z R5606).

W każdym razie, Gedeon ze swym zaufanym oddziałem w ciemnościach nocy byli w stanie penetrować teren pomiędzy namiotami Madianitów. Nasłuchując, oni usłyszeli, jak ktoś opowiadał swój sen o bochenku jęczmiennego chleba, który wtoczył się do obozu i spowodował spustoszenie. Ktoś inny zasugerował, że był to Gedeon i jego niewielka armia, którzy prawdopodobnie mogliby być ich zgubą. Ten incydent pokazuje, że Madianici obawiali się

i byli lękliwi. Gedeon był ufny; jego wiara została wzmocniona przez to małe doświadczenie, na które Pan dla niego dozwolił.

Około północy, krótko po godzinie zmiany straży wśród Madianitów, nadszedł czas wyznaczony na atak Gedeona. Metoda walki była nowatorska. Trzystu mężczyzn zostało podzielonych na trzy grupy i rozstawionych na znacznej przestrzeni w pobliżu wojsk Madianitów. Oprócz swej zwykłej broni, mieczy itp., Gedeon i jego trzystu mieli nową broń. Każdy miał w swej lewej ręce gliniany dzban, a każdy dzban miał wewnątrz pochodnię. W swej drugiej ręce każdy żołnierz miał trąbkę z baraniego rogu. Te trzy oddzielne grupy otrzymały takie instrukcje, że ci, którzy byli blisko Gedeona, mieli wykonywać to, co Gedeon, a grupy, które były dalej, słysząc ich, powinny ich naśladować – tłuc dzbany, by światło świeciło przed nimi, głośno krzycząc: „za Pana i za Gedeona” oraz dąć w baranie rogi.

Budzący się ze snu Madianici, widząc migające światła, słysząc szczęknięcie ceramiki podobne do dźwięku broni, a także słysząc głosy krzyczących i dęcie w trąby, wyobrazili sobie, że są otoczeni przez wielką armię i na wpół oszołomieni uciekli. Walczyli wzajemnie ze sobą, biorąc się za wrogów. Gedeon i jego trzystu żołnierzy ścigali ich i wkrótce przystąpili do walki, wspomagani przez pozostałych dziewięć tysięcy siedmuset. Zwycięstwo było wielkie. Bóg został uznany za ich wyzwolicielem, a Gedeon – Jego sługa, został odpowiednio uhonorowany.

To, jak Madianici uciekali i krzyczeli, ponieważ wyobrażali sobie, że są otoczeni przez wielkie zastępy, jest obrazem ucisku. Tak jak wówczas Bóg Jehowa walczył za Izraela, tak również będzie walczył w czasie ich wyzwolenia. To nadchodzące wyzwolenie będzie tak wielkie i wyraźne, że Żydzi uznają Boską moc oraz łaskę i z modlitwą oraz błaganie w pełni uznają fakt, że jako lud odrzucili i przebili swego Zbawiciela.

W Zach. 12:8-10 (BW) czytamy: „W owym dniu ochroni Pan mieszkańców Jeruzalemu, tak że najsłabszy wśród nich będzie w owym dniu jak Dawid, a dom Dawida *będzie* jak Bóg, jak anioł Pana na ich czele. W owym dniu będę dążył do tego, aby zniszczyć wszystkie narody, które wyruszyły przeciwko Jeruzalemowi. Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję [Ducha Świętego] ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą [Izrael będzie patrzył na Jezusa oczyma wiary] na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go oplakiwać [ich zaślepienie zostanie usunięte, a oni uznają miłość Boga Jehowy i Jezusa przez ogłaszanie przesłania z Iz. 25:9], jak oplakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym”.

W Iz. 25:9 (BW) czytamy: „I będę mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy,

że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!” – wyzwolenia od zaslony niewiedzy i śmierci Adamowej. O tak, będzie to wyborna uczta!

Jak dotąd, to rozważanie pokazuje nam, w jaki sposób zostanie objawione Izraelowi, że Boskie ramię rządzi („I rzekł Pan do Mojżesza: Aż ręka Pańska jest skurczona? [...]”, 4 Moj. 11:23), a teraz otrzymujemy duchowy pogląd na symbole ustanowienia Królestwa. Góra Oliwna przedstawia królestwo światła, pokoju i Boskiego błogosławieństwa. Z oliwek otrzymujemy olej do świecenia, a ponieważ gałązka oliwna reprezentuje pokój, to symbolicznie mamy tu królestwo światła i pokoju.

W tym nadchodzącym dniu PANA, Bóg Jehowa ugruntuje siebie samego przez swego przedstawiciela Jezusa i Jego Kościół, udzielając im wywyższenia i mocy do niewidzialnego uderzenia i zniszczenia złych systemów i rządów. Królestwo niegdyś ustanowione jest podnóżkiem Boga Jehowy i źródłem władzy, by przewodzić i błogosławić ludzkości.

Podział góry na dwie części przedstawia dwie fazy Królestwa Bożego: pierwsza z nich, to wyższe duchowe, niewidzialne Królestwo – Chrystus i Kościół, a druga to ziemski Królestwa Bożego, składająca się z doskonałych ludzkich istot, widzialnych dla ludzkości – Abrahama, Izaaka, Jakuba ze wszystkimi prorokami oraz wszystkimi usprawiedliwionymi z wiary z przeszłych wieków. To rozdzielenie nie wskazuje na opozycję wytworzoną przez tę dolinę, która będzie dość pełna światła, wolna od cieni, ponieważ słońce będzie na nią spływać od wschodu aż do zachodu. To przedstawia Słońce Sprawiedliwości oraz Jego pełne światło Boskiej prawdy i błogosławieństwa.

Cienie grzechu, niewiedzy, przesądów oraz śmierci będą wówczas rozproszone. Dolina będzie przedstawiać miejsce łaski, błogosławieństwa i ochrony, stworzone i zagwarantowane zarówno przez niebiańską jak i przez ziemską fazę władz Królestwa. Gdy Izraelici uciekną do tej doliny bezpieczeństwa, rozpoznają wówczas Tego, którego przebili. Zgodnie z Boskimi obietnicami, niepobożność będzie odwrócona od Izraela i ten naród wejdzie do swego dziedzictwa w ziemi obiecanej Abrahamowi i wówczas cielesne potomstwo Abrahama zostanie użyte jako Boscy przedstawiciele w sprowadzaniu na świat błogosławieństw nabytych przez Chrystusa. „I w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwró-



ci bezbożność od Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, gdy zgładzę grzechy ich” (Rzym. 11:26,27, BW).

Ziemska część Królestwa ma się rozszerzać, aż napelni całą Ziemię i będzie pod całym niebem. Wówczas królowie Ziemi oddadzą mu chwałę i szacunek przez dojście do harmonii z jego prawami. Te dwie

części: północna (niebiańska) i południowa (ziemska) będą w doskonałej harmonii. W Iz. 2:3 (UBG) czytamy: „I pójdzie wiele ludów, i powie: Chodźcie, wstąpmy na górę PANA [Świątynia Boga Jehowy], do domu Boga Jakuba; on będzie nas uczył [jak również Żydów] swoich dróg, a my będziemy kroczyli jego ścieżkami. Z Syjonu bowiem wyjdzie prawo, a słowo PANA [Boska prawda podawana za pośrednictwem Ksiąg] z Jerozolimy”. Wszyscy zostaną zaproszeni do kroczenia Jego ścieżkami: „Wszystkie drogi Pana są łaską i wiernością dla tych, którzy strzegą przymierza i nakazów jego” (Ps. 25:10, BW).

Przez okazywanie wiary i posłuszeństwa Abrahamowi, cała ludzkość stanie się prawdziwymi Izraelitami – „ludem Bożym”. Świadczy o tym prorok Izajasz: „Wszystkich, którzy są nazwani moim imieniem i których ku swojej chwale stworzyłem, których ukształtowałem i uczyniłem”. Przy końcu Tysiąclecia najwspanialsze klejnoty chwalebne podnóżka Pana stanowić będzie ludzkość, która w doskonałości, zupełnej wolności i podobieństwie do Boga, będzie prawdziwymi obrazami chwały Boga. Doskonały człowiek najwspanialej będzie odzwierciedlał godność swego Stwórcy oraz Jego wspólnego planu: stworzenia, odkupienia i restytucji.

Okres panowania grzechu i śmierci jest opisany w Trenach 2:1 (BW) jako czas, w którym Bóg „[...] nie pamiętał w dniu swojego gniewu o podnóżku swoich stóp”. Żyjemy we wspaniałym czasie; pierwsza część Królestwa Bożego już działa: podnóżek stóp Boga Jehowy jest ustanowiony na Górze Oliwnej. Mamy przywilej modlenia się: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Druga część podnóżka Boga Jehowy będzie wspaniała. Jako Poświęconych Obozowców Epifanii – ostatnią z pięciu przedrestytucyjnych klas – Bóg proroczo wezwał nas do uczestniczenia w tym dziele: „Wywyższajcie Pana, Boga naszego, a kłaniajcie się u podnóżka nóg jego; bo święty jest”. Z pełnym zaufaniem możemy powiedzieć: „Choćbyśmy nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulękne, boś Ty ze mną, łaska twoja i kij twój mnie pocieszą”.

BS 2021, s. 74-77



DANIEL W JASKINI KRYTYKÓW (Lekcja 89.)

PEWIEN malarz podarował nam obraz, który dobrze przedstawia stosunek wyższych krytyków do księgi Daniela i jej wspaniałych proroctw, które wyraźniej niż jakiegokolwiek inne, wskazują na nasze czasy, na obecne doświadczenia oraz na to, czego jeszcze możemy się spodziewać. Oczywiście, przez podważanie księgi Daniela i innych proroctw oraz Psalmów Starego Testamentu, wyżsi krytycy w rzeczywistości umniejszają rolę Jezusa i Apostołów. Ci wyżsi krytycy pochodzący ze wszystkich wielkich uczelni, podkopali wiarę w Biblię jako Słowo Boga, a tym samym podkopali także wiarę wielu ludzi w osobowego Stwórcę.

Oni rzadko wypowiadają się przeciwko Temu, który mówił tak, jak nigdy nie mówił żaden człowiek. Jednak rozważne umysły naszych czasów dostrzegają, że ponieważ Jezus i Apostołowie cytowali z Daniela i z innych Proroków, jako natchnionych przez Boga, to podważanie jednych jest odrzucaniem drugich. Jak moglibyśmy polegać na świadectwie Jezusa i Apostołów w innych sprawach, gdyby oni mylili się w kwestii dawnych proroctw?

Stan współczesnego chrześcijaństwa jest godny pożałowania i chociaż wiemy, jak do tego doszło, to przywrócenie raz utraconej wiary wydaje się prawie niemożliwe. Można się spodziewać, że tylko ludzie o bardzo uczciwych sercach mogą zostać pozyskani z powrotem. Zejście z właściwej drogi rozpoczęło się od nieprawdopodobnej myśli, że wszyscy, oprócz małej garstki ludzi, przez całą wieczność będą męczeni przez ognioodporne diabły, ponieważ tak Bóg to przewidział i tak zarządził sprawami jeszcze przed założeniem świata. Oni odrzucają Biblię z powodu fałszywego poglądu, że jest ona podstawą tych wszystkich religijnych błędów.

Niewiara potęguje się niczym potężna fala, a jej wpływ niszczy wszelką nadzieję na przyszłe życie. Ona przygotowuje świat do anarchii. Zastanawiające jest, że wielcy i bogaci ludzie wspierający uczelnie, które tak uczą, nie zdają sobie sprawy z tego, że sprowadzają na świat anarchię.

W tej chwili świat pracy, niczym niewidomy olbrzym Samson, po omacku szuka filarów, których upadek będzie oznaczał obalenie obecnego porządku rzeczy.

PYTANIA DO LEKCJI 89.

- * Kto podarował obraz przedstawiający stosunek wyższych krytyków do Księgi Daniela? Akapit 1.
- * Na co wyraźnie wskazuje Księga Daniela i jej wspaniałe proroctwa?
- * Czyją rolę umniejszają wyżsi krytycy?
- * Komu w rzeczywistości oni nie dowierzają?
- * Wiarę w co podkopują wyżsi krytycy z wielkich uczelni?
- * Kto mówił tak, jak żaden inny człowiek? Jana 7:46, akapit 2.
- * Co wyżsi krytycy zmuszeni są powiedzieć o Jezusie?
- * Kogo cytowali Jezus i Apostołowie jako natchnionych przez Boga?
- Czy podważanie jednych jest odrzucaniem drugich?
- * Czy moglibyśmy polegać na świadectwach Jezusa i Apostołów, gdyby oni mylili się w kwestii dawnych proroctw?
- * Jaki jest stan obecnego chrześcijaństwa? Akapit 3.
- * Kto jedynie zostanie odzyskany z tego stanu?
- Od czego rozpoczęło się schodzenie z właściwej drogi?
- * Dlaczego oni odrzucili Biblię?
- * Do czego podobny jest wzrost tej niewiary i co ona niszczy? Akapit 4.
- * Do czego przygotowuje ona świat?
- Kto nie zdaje sobie sprawy, że sprowadza anarchię na świat?
- Do kogo jest przyrównany świat pracy i jak to wpłynie na obecne warunki? Akapit. 5.

***Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.**

BS 2021, s. 79

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

